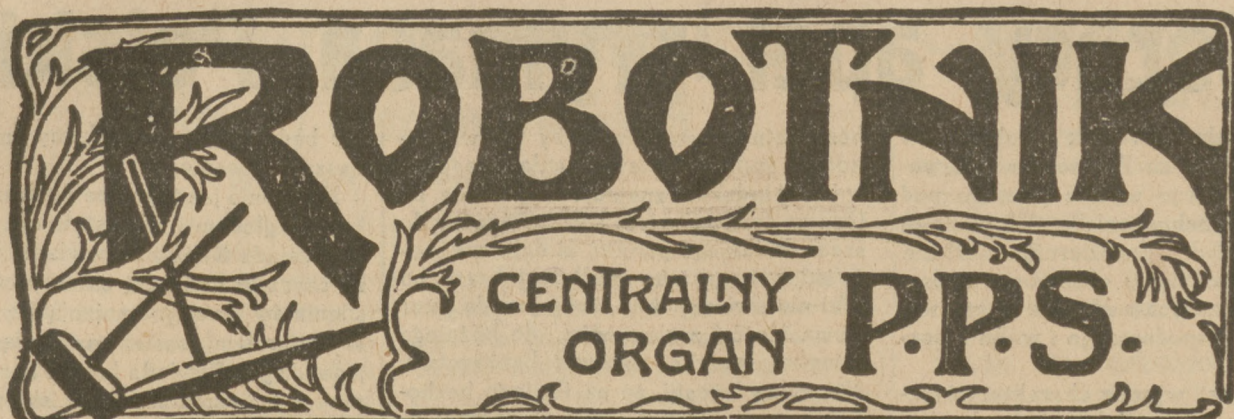


**NIECH ŻYJE RZĄD
ROBOTNICZY
I WŁOSCIĄŃSKI**



**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 776-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 773-43.

KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 12 do 2-iej

Dpłat pociągowa uliszczona ryczałtem

W szkole dyktatury

Dyktatura, ustroj polityczny, oparty na gwałcie, na niewoli, na pognebnieniu godności ludzkiej, jest w swej nagiej postaci dla rządzonej tak wstrętnej, że uważa ona ze względów samozachowawczych za konieczne odziać się w piękne, a ponętne szaty zewnętrzne, pokryć swą istotną treść obfionką ideową. W tem leży geneza t. zw. „ideologii”. Jeżeli odrzucimy z niej to wszystko, co jest tajemnicze, nieokreślone, co jest bez myślnym werbalizmem, pozostanie tylko jedno, nawiązanie do tradycji niepodległościowej. Idea niepodległościowa jest tym czynnikiem, który ma służyć za usprawiedliwienie panującego systemu rządzenia. Obóz sanacyjny stara się uchodzić za kontynuatora prac dawnego obozu niepodległościowego. Jest to tem łatwiejsze, że na czele stronnictwa rządowego stoi człowiek, który kiedyś był jednym z kierowników akcji niepodległościowej, że otacza go część grona jego dawnych współpracowników.

Pomniemy fakt, że idea niepodległościowa nie była ideą jakiegokolwiek Polski, że była ideą Polski demokratycznej i ludowej, Polski wolności i swobody, a nie Polski ucisku i dyktatury.

Pomniemy fakt, że obok grupy dawnych niepodległościowców w dzisiejszym obozie rządowym zasiada kolekcja najzagorzalszych ugodowców z wszystkich trzech zaborów i że ugodowcy ci odgrywają, w obozie tym rolę kierowniczą.

Pomniemy fakt, że sanacyjni niepodległościowcy, to grupa oderwana od podstaw obozu niepodległościowego, od mas robotników, chłopów i inteligencji pracującej, które w dalszym ciągu w niepodległej Polsce walczą o wolność i wyzwolenie czło-wieka pracy.

Pomniemy fakt, że wszystko, choć w gruncie rzeczy jest to najistotniejsze. Są to rzeczy aż nadto dobrze znane. Postawmy sobie pytanie, jak dziś obóz sanacyjny służy idei niepodległościowej, jak dziś służy przyszłości Polski.

Przyszłość ta nie jest bez chmur. Nasze położenie geograficzne musi być przedmiotem naszej poważnej troski. Nerozwiazane zagadnienie mniejszości narodowych, kolosalne trudności gospodarcze przysparzające tych trosk coniemiarą. Przed społeczeństwem polskim stoją najpoważniejsze zagadnienia bytu. Czynnikiem, który tym zagadnieniem czło-łowi postawić musi, który za przyszłość tę odpowiedzialność weźmie, jest obywatel tego państwa. Dlatego do godności problemu pierwszorzędnej wagi wyrasta problem wychowania obywatelskiego.

Niema pod stoncem gorszej szkoły obywatelskiej niż dyktatura. Istotą dyktatury jest dsunięcie społeczeństwa od wszelkiej czynnej roli. Dyktatura nie zna innej cnoty obywatelskiej, prócz posłuszeństwa, innej zalety, prócz bierności. Ale w bierności tej wychowują się jutrzejsi rządcy państwa, ci, którzy będą musieli przez stawic czło-wiekom największym niebezpieczeństwem. Niema zaś innej drogi naowocia wiedzy rządzenia, jak życie czynne, jak praca przy warsztacie państwowym. Trzeba czerpać doświadczenia, trzeba nauczyć się rozwiązywać zagadnienia, trzeba zdobyć sztukę wydawania decyzji. Z posłusznego wykonawcy rozkazów, z automatycznego narzędzia woli jednostki, nie wyrosnie jutrzejszy mąż stanu.

Siła państwa demokratycznego jest poczucie obywateli, uważających się za współrządców, współodpowiedzialnych za losy kraju, poczucie każdego obywatela, że państwo jest niemniej jego, jak każdego innego. Za-

Dzisiaj—7-my dzień procesu brzeskiego. Obszerne i dokładne sprawozdanie ukaże się w numerze jutrzejszym „Robotnika“

Klasa robotnicza Warszawy

składa hołd poległym za Wolność i Socjalizm

Wczoraj, w dniu Święta Zmarłych, klasa robotnicza — jak co roku — złożyła hołd swym zmarłym bojownikom, ofiarom przemocy. Liczne rzesze robotników udały się na stoki Cytadeli, na miejsce stracenia Kunickiego, Bardowskiego, Okrzei, Barona i wielu wielu innych zapomnianych, częstokroć bezimiennych bohaterów. Pod szubienicą, wzniesioną przez carat, robotnicy Warszawy uczcili pamięć tych, co umierali z okrzykiem „Niech żyje wolna Polska”, „Niech żyje Socjalizm”. Uczcili pamięć swych wielkich Zmarłych i słubowali, że nadal, wiernie i wytrwale walczyć będą o prawa ludu i klasy robotniczej.

Punktualnie o godz. 9,30 z przed lokalu Stowarzyszenia b. Więźniów Politycznych wyruszył pochód. Na głowami łopocą czerwone sztandary przybrane krepą. Suną skupione szeregi w milczeniu, boć to przecież Święto Umarłych.

Pod bramą Okrzei, u stóp szubienicy, po odegraniu przez orkiestrę „Marsza żałobnego”, zagałi zgromadzenie tow.

pos. L. Śledziński, poczem zabrał głos przewodniczący C.K.W. P.P.S., jeden z wodzów Organizacji Bojowej, tow. pos. T. Arciszewski.

Mówca przypomniał tę ponurą ciszę, jaka rozesała się nad Polską po krwawym stłumieniu powstania styczniowego i straceniu członków ostatniego Rządu Narodowego. Burżuazja polska pogodziła się z rządami zaborców i starała się wiernie służyć. Nie pogodziła się tylko polska klasa robotnicza.

Podjęto walkę. Tworzono organizację, która, kryjąc się w podziemiach, odgłosem strzałów i bomb dawała znać o swem istnieniu, budziła naród.

W latach osiemdziesiątych pierwsi bojownicy Socjalizmu zawisają na szubienicy.

I coraz częściej coraz więcej przybywa tych, co życie swe oddali za Sprawę. Setki idą na Sybir, do katorgi.

Obecnie upływa 45 lat od śmierci Bardowskiego, Kunickiego, Ossowskiego i Pietrusińskiego, a 25 lat od śmierci Okrzei. Śmiercią swą stwierdzili, że Socjalizm jest wielką ideą, że żadne p ześladowania idei nie zdławia.

Czcząc pamięć tych bohaterów i męczenników Socjalizmu, oświadczamy, że nadal prowadzić będziemy walkę o sprawiedliwość społeczną, o równość, o stworzenie republiki socjalistycznej.

Następnie przemawiał członek Zarządu Stow. b. więźn. polit. tow. Krygier. Odczytał on testament Barona i wzywał do ciągłej walki, by ten testament mógł być spełniony.

Ostatni zabrał głos tow. L. Śledziński. Zdawałoby się mogło, że ofiary położone przez klasę robotniczą poszły na marne. Jeżeli dziś są tacy, co chcą ponizzyć czerwone sztandary, co chcą, byśmy nie domagali się zmiany dzisiejszego, złego ustroju — to odpowiadamy im słowami starej pieśni bojowej:

„Nikt za ideę nie ginie marnie,
Zawsze zwycięży Chrystus Judasza”...

W poważnym nastroju rozchodzili się tłumy. Śpiewano pieśni rewolucyjne, wznoszono okrzyki na cześć więźniów brzeskich.

W uroczystości brał udział tow. L. de Brouckere.

Polska a rozbrowienie

Genewa, 1 listopada. (PAT.). Dnia 1 listopada r. b. stały delegat R. P. przy Lidze Narodów, p. min. Sokal, wręczył sekretarzowi generalnemu Ligi notę w odpowiedzi na pismo Sekretariatu, dotyczącą rozejmu zbrojeń.

W nocy tej p. min. Sokal, na zlecenie

Rządu polskiego, oświadcza, iż Rząd polski przyjmuje zasadę rozejmu zbrojeń, uważając, że przyjęcie powszechnego rozejmu zbrojeń jest rzeczą wysoce doniosłą, która mogłaby w wysokim stopniu ułatwić zadania przyszłej konferencji rozbrowieniowej.

Wyrok na marynarzy za strajk

Berlin, 1 listopada. (ATE.). Sąd specjalny w Cuxhaven skazał 13 marynarzy

po miesiącu więzienia za ogłoszenie strajku w porcie leningradzkim.

czyna się dzieć złe, gdy obywatel czuje się obywatelem niższej klasy, dlatego, że nie należy do klikki rządowej, gdy podział społeczeństwa na rządzących i rządzonych przybiera charakter przypominający podział na kasty indyjskie. Odsunięcie obrzymiej większości obywateli od udziału w rządach i odpowiedzialności, zlikwidowanie wszelkich form pracy samorządowej, która w państwie demokratycznym jest terenem działalności twórczej i wychowawczej dla dziesiątek tysięcy obywateli, powoduje albo gwałtowne i namiętne walki domowe, albo, co jest jeszcze gorszem, zubożenie dla państwa, odprężenie poczucia odpowiedzialności, zniechęcenie dla życia publicznego. W obu wypadkach narażeniem jest na szwank bezpieczeństwo państwa. Jeżeli zawiła dawna Polska, która oddała swe losy w ręce garstki egoistycznej szlachty, niemniej winna i niemniej narażona na katastrofy jest dzisiejsza Polska, która opiera swój rozwój na grupie rządzącej klikki. Dawniej przywileje dawała przy należność do stanu szlacheckiego, dziś daje je przynależność do BB. Zresztą po dawnemu rządzi dziś arystokracja rodowa z dodatkiem gromady karierowiczów, narastającej w pierze i zwolna przekształcającej się w nową arystokrację. Położenie państwa, które gruntować chce swe losy na poczuciu krzywdy, na niezadowolenu mas, na wpojenu w obywateli świadomości ich zbledności, jest groźne.

Największą jednak krzywdę państwu wyrządza dyktatura przez pacyzenie charakterów, przez łamanie kręgosłupów ludzkich, przez odbieranie ludziom poczucia godności własnej i szacunku dla samego siebie. Siła państwa opierać się musi na mocnych charakterach. Jest to potężniejsza ostoja, niż dyscyplina oparta tylko na strachu. Hodowla niewolników załamuje siłę moralną społeczeństwa.

Nie dość, że u steru postawiono grupę arystokracji ziemiańskiej, której dawną smutną tradycję rządzenia, przykryła gruba warstwa jeszcze smutniejszej tradycji płaszczenia się przed zaborcami. Nie dość, że do steru tego dopuszczono też grupę „arystokracji” przemysłowej, która ma tylko tradycję sojuszu z rządami zaborczymi, które były jej wiernym sprzymierzeńcem w walce z robotnikami.

Odebrano jeszcze siłę moralną znacznej części społeczeństwa i to takiej, która odgrywa rolę człuwą, administracji, której w chwili niebezpieczeństwa państwowego przypada niestychanie ważne zadanie, nauczycielstwo, które wychowuje nowe pokolenie. Grozą utraty posady, mirazem kariery dla posłusznym, odebraniem niezależności tym funkcjonariuszom publicznym, którzy dla dobra społeczeństwa ją mieć powinni, zmuszeniem do wyrzeczenia się wolności przekonani, skrupowaniem swobody wypowiedzania się opinii publicznej dokonano się spusto-

Dziś Laval będzie w Paryżu

Paryż, 1 listopada. (PAT.). Premier Laval przybywa do Hawru w poniedziałek o godz. 9,30 rano. O godz. 14 jest oczekiwany w Paryżu.

Katastrofa w kopalni

Londyn, 1 listopada. (PAT.). W kopalni Bowhill nastąpił wybuch. Dziesięciu górników poniosło śmierć.

zenie w duszach i charakterach ludzkich.

I wyobraźmy sobie na chwilę moment niebezpieczeństwa zewnętrznego, tragiczny moment najazdu. Któż stawi mu moralny opór? Czyż oni, wychowani w ślepm posłuszeństwie, w atmosferze bezideowości, bez poczucia prawa, w nawyku do gwałtu i bezprawia? Czyż oni, wyprani chemicznie z odwagi cywilnej, oni, którzy oddawna zgłoszyli w sobie głos sumienia. Kalectwo moralne mści się strasznie.

Któż stawi mu opór fizyczny? Wydajemy wiele, za wiele w stosunku do naszych możliwości i faktycznych potrzeb obrony kraju, na armię i zbrojenie. Ale i w tej dziedzinie żywić musimy najpoważniejszą wątpliwość. Żołnierz jest takim, jakim jest obywatel. A oficer rzucony w najgłębszy wir polityki, pasowany na generalnego geniusza do wszystkich funkcji publicznych i oderwany od swych istotnych zadań, wciągany do różnych klik i kliczek, przepalony ambicjami, które w nim rozpalono, może tragicznie zawieść.

Rządy dzisiejsze zła oddają usługę sprawie niepodległości, sprawie przyszłości Polski. Naród przez tyle wieków uciskany, gnębiony i deprawowany, musi w szkole twórczej demokracji wydobyc z siebie wiedzę i umiejętności rządzenia, hart i siłę moralną, aby wyjść zwycięsko z najcięższych prób dziejowych.

Henryk Swoboda.

Co Sąd orzekł o Brześciu

Osobno podaliśmy notatkę o wyroku Sądu Okręgowego w Toruniu, jako instancji apelacyjnej w słynnym „procesie brzeskim” „Gazety Bydgoskiej”.

Tutaj chodzi nam o zwrócenie uwagi na „uzasadnienie wyroku I instancji” (skazującego red. Małychę z art. 360 za „Gruby wybrzyk”, a uwalniającego go z art. 131 k. k. od zarzutu świadomości rozpowszechniania faktów zmyślonych celem zozydzenia władz) które zostało odczytanie na rozprawie apelacyjnej. Z uzasadnienia tego podajemy najważniejsze ustępy:

Na podstawie przyznania oskarżonego Małychy oraz odczytania artykułu p. t.: „Zdziczenie moralne”, zawartego w czasopiśmie „Gazeta Bydgoska” z dn. 31.12.1930 nr. 301, ustalił Sąd, że oskarżony, jako redaktor odpowiedzialny czasopisma „Gazeta Bydgoska” w Bydgoszczy, dopuścił do umieszczenia w nr. 301 z dnia 31.12.1930 r. tegoż czasopisma art. pod tyt.: „Zdziczenie moralne”, w którym między innymi zawarte są zdania: „Każdą więc brzeska nie jest jakimś osobnym fragmentem, ale okrutnym ogniwem systemu, który świadczy o zdziwieniu i sadyzmie moralnym oprawców brzeskich i ich zwierzchników, którzy im wydawali na-azy i rozkazy”.

Obrona, idąc zgodnie z aktem oskarżenia w kierunku § 131 k. k., powołała dowód z całego szeregu świadków b. więźniów brzeskich celem przeprowadzenia dowodu prawdy na fakty bicia i szykanowania więźniów brzeskich i wykazania w ten sposób, że istniała każda brzeska, która była ogniwem systemu, świadczącego o sadyzmie i zdziwieniu personelu służbowego więzienia wojsk. w Brześciu, a zatem, że oskarżony napisał prawdę pod względem obiektywnym i subiektywnym.

Następnie uzasadnia się, dlaczego red. Małycha nie może być skazany z art. 131 k. k., a jedynie z art. 360.

„Z uwagi na uznany fakt wyjaśniającego oświadczenia premiera Sławka z 26 stycznia 1931 (kilka słów opuszczono przy przepisywaniu na maszynie) przestępstwo z § 131 k. k. należało zaoferowane dowody przez obronę odrzucić.

Jednakże w stanie faktycznym Sąd dopatrywał się znamion z § 360 L. 11 k.k. W myśl orzeczenia Sądu Najw. ciężki wybrzyk może być dołonany i w prasie, lecz wtedy jest on karalny jedynie w wypadku, gdy narusza zewnętrzną obyczajność powszechną.

Należy zaznaczyć, że słowa artykułu, który stał się przedmiotem oskarżenia, naruszają w wysokim stopniu, i to w sferze nie uczuć, czy też poglądów, lecz będące w świadomości każdego człowieka i tkwiące głęboko w jego duszy poczucie prawa o osobistej wolności tak, że umieszczenie w druku konkluzji o zdziwieniu i moralnym sadyzmie oprawców brzeskich, a więc służby więziennej, w związku z całym artykułem i uprzedzeniem i enuncjacjami prasy, znanymi wszystkim, musi wywołać, zdaniem Sądu, wzburzenie u przeciętnego czytelnika, że wbrew powszechnej obyczajności państw. konstytucyjnej odebrał wolność osobistą i zniósł ją w sposób sadystryczny nad uwięzionym. Zdaniem Sądu, treść tego, co się stało przedmiotem oskarżenia, podpada bezwzględnie pod pojęcie naruszenia obyczajności powszechnej, bo inkryminowany artykuł bez osłonek głosi negację i naruszenie praw osobistej wolności, które to prawa tak są wzięte w dusze dzisiejszego obywatela, iż stanowią niepisane przepisy etyki, czyli owej obyczajności powszechnej. Jeżeli w prasie głosi się tego rodzaju alarmy (obojętne czy prawdziwe, czy nieprawdziwe), to w konsekwencji wzbudza one gwałtowną reakcję u każdego czytelnika przeciw naruszeniu ludu wewnętrznego w Państwie przez odnośne organy władzy państwowej.

Z cyklu: Obrazki z ulic Warszawy

NĘDZA DZIECI ROBOTNICZYCH

Dobrze Staškowi nigdy nie było, ale i nienajgorzej.

Ale teraz, ostatnio, zrobiło się całkiem źle.

I dawniej, coppers, znał głód, znał go od małości, ale dawniej wiedział, że to się wnet skończy. Wróci matka z prania, przyniesie coś ze swego obiadu i przyniesie pieniądze, które starczą na kilka dni. Potem znów, być może, trzeba będzie biedować do następnego prania i tak w kółko.

A o o'cu n'ic wiadomo.

Matka mówi, że ojciec we Francji. Może i we Francji, a może go wogóle n'ema. Matka o o'cu mówić nie lubi. A czasem, gdy zła to i zaklinie brzydko i dzieciom wtedy wspomni, że przez niego i przez nich cała jej meka. Bo i co-by jej teraz brakowało, gdyby dzieciom nie miało na karku?! Zgodziłaby się do bogatego domu na służbę i po kłopotcie.

Najgorzej jest właśnie wtedy, gdy matka tak mówi. A mówi teraz coraz częściej. Bo jej jest źle i ciężko. Coraz trudniej żyć. Roboty znaleźć nie może. Do prania już n'e wołają, choć obeszła wszystkie gospody. W których prala. Niby żeby się przywitać, rozpytać jak spędził lato, a naprawdę żeby się przynieść.

Ale nic z tego!

„Praczką nie potrzebna, o pieniądze trudno, trzeba sobie radzić jak można, trzeba oszczędzać”.

A dzieciaki głodne!

Zapóczyła się już i w sklepiku i u sąsiadów i więcej już pożyczć nie było można.

Wtedy wyszła Staška na ulicę.

„Idź uropo coniebaż — bo już n'e wiem co robić”.

I Stasiak poszedł. Ale nie miał śmiałości prosić, więc tylko ganił się na przechodniów i ośledał wystawy i szedł, szedł przed siebie.

Już w mieście, na ładnej i ruchliwej ulicy, zobaczył obok sklepu z pieczywem Witka. Zdziwili się obaj, a Witek zaraz objaśnił: „Za chlebem tu stoje. Aż strach wiele tu kupa. Proszę, gdy wchodzi, czasem dają. Gdy się ma szczęście, można bochenek, albo i więcej zarobić”.

Umówili się, że beda stać na zmianie. „Innego bym nie puścił, bo to dla mnie strata — ale tobie pozwolę” — mówił Witek, ustępując miejsca Staškowi.

I Stasiak począł prosić o chleb.

W sklepie ruch. Ludzie wchodzi i wychodzą. Panny w białych fartuszkach i czapeczkach wybierają małe, zgrabne rogaliki, rumiane bułeczki, obwarzanki z makiem, owijają w biały papier, wieszają szybko sznurkami. Krają świeży chleb, podają paczki, odbierają pieniądze.

Stasiak myśli, że to musi być przyjemnie wejść do takiego sklepu i wybrać co się podoba. I czuje, że im dłużej patrzy na pieczywo, tem mu się więcej chce jeść. Więc odważa się i prosi. „Mów cicho, lekliwie i oczy na spuszczone”.

Panie i panowie spieszą się, wchodzi i wychodzą. Nie słyszą niemiłych słów Staška. Mijają go przedko i znikają z oczu. Mija jakiś czas. Do Staška przysuwa się Witek i grozi: „Mów głośnie, czepiaj każdego, albo cię wyrzucę. Psujesz tylko interes”.

Stasiak leka się, by go Witek nie wygnał. Okrutnie się wstydził żebrać, ale

„Gorący apel prymasa Polski”

W Poznaniu Związek Robotników Rolnych i Lesnych Zjednoczenia Zawodowego Polskiego wydaje pismo pod tytułem „Przebudzenie”. W piśmie tem z dnia 15 października 1931 r. Nr. 42 ukazał się w obszernym streszczeniu list kardynała Hlonda w sprawie przesilenia gospodarczego i walki z bezrobociem.

List ten jest wysoce charakterystyczny dla momentu, w jakim świat kapitalistyczny znalazł się. Obecnie charakterystyka załamania się gospodarczego, przedstawiona przez prymasa Hlonda, jest tem znamienniejsza, że ksiądz kardynał dzieli świat kapitalistyczny na dwie części: na tych, co w zgodzie z etyką chrześcijańską w myśl miłości bliźniego, prowadzą swoje zakłady pracy i na tych „wolnomyślnych masonów” którzy, wbrew słowu bożemu, uwierzyli w ciela złotego, krzywdząc proletariąt. Oto słowa księdza prymasa:

„Idzie przez świat jakby zapowiedź sądu bożego nad bałwochwalczy kultem złotego ciela. Wydaje się, jakby zbliżał ogromny rozgrom tych majątków, które Chrystus od czi odsądził, piętnując je jako mamony niesprawiedliwości. Nie ściągają na siebie bożej klątwy też dobra, które uczciwie nabyto, na których szczęście i świętość rodziny oparte, a które po zaspokojeniu potrzeb właścicieli, dają dłuższy zarobek pracownikowi w przemyśle i służą ludzkości. Natomiast na tych fortunach zawiła widocznie powsta, które urosły z krzywdy i z których skreślono wszelką hipotekę moralną na rzecz bliźniego”.

Jak widać z tego oświadczenia kardynała Hlonda, są przedsiębiorcy uczciwi i tak im się dobrze powodzi. Ba, nie tylko im się powodzi dobrze, lecz również tym szczęśliwcom, którzy u nich pracują. To powiedzenie księdza kardynała jest bardzo ładne w formie, ale nie prawdziwe w treści, w zestawieniu z rzeczywistością załamania się kapitalistycznej gospodarki wogóle. Fakt zainteresowania się dygnitarzy kościelnych przesileniem gospodarczym, oraz problemem nie rotowanego w dziejach ludzkości bezrobocia, jest znamienny, ale nie trzeba dopuścić, by ludzie tej miary, co ks. kardynał dr. Hlonda, wprowadzali w błąd szerokie masy uginających się pod ciężarem nędzy wskutek przesilenia gospodarczego. Gdyby istotnie można było tak świat podzielić, jak dzieli go ksiądz kardynał, to wówczas nie łatwiejszego, jak wydać nakaz prymasa Polski pod adresem przedsiębiorców, by „w zgodzie z etyką chrześcijańską prowadzili swoje przedsiębiorstwa”, a wówczas liczba

bezrobotnych zmniejszyłaby się w znakomitej sposób. Niestety, cała tragedia, w jakiej ludzkość znajduje się obecnie, polega na tem, że ustroj kapitalistyczny doszedł do takiego punktu, iż dalej nie może iść tą drogą, jaką szedł dotychczas, bo nikt nie uwierzy w to, żeby przedsiębiorca na złość i z nienawiści do bliźniego zamykał fabrykę, ogłaszał bankructwo. N'e ulega kwestji, że na tle tego bezrolowia gospodarczego, w jaki zabrnął ustroj kapitalistyczny, znajdują się spekulanci, którzy dotąd spełniają różne malwersacje, byleby wyluskać dla siebie jaknajwięcej zysku, ale sam proces likwidacji jest poza dobrą lub złą wolą poszczególnych kapitalistów.

W dalszym ciągu, po dosadnej charakterystyce faktycznego stanu na tle przesilenia gospodarczego, ksiądz kardynał powiada: „Odsłania się przed nami przepaść, którą dotąd sztucznie pokrywano złudnymi hasłami. Ubóstwione teorie i systemy społeczne walają się w gruzy. Przepada stary porządek”. Znamienne oświadczenie w ustach przedstawiciela kościoła katolickiego. Jak wiadomo powszechnie kościół katolicki, jako instytucja, pokrywał swoim autorytetem ustroj kapitalistyczny, oparty na wyżysku i prywatnej własności, zużyto dużo energii przez publicystów i uczonych katolickich w walce z socjalizmem, który prowadził walkę z rozwijaniem kapitalistycznym nie ze stanowiska filantropji, lecz na podstawie analizy warunków społecznych i ekonomicznych. Najciekawsze jest, jak ksiądz kardynał określa jak ma wyglądać nowy ustroj. Oto jego słowa: „Ze światowego przesilenia gospodarczego, z bólu całej ludzkości i rodziny postawać będzie nowy okres dziejów, da Bóg, pomyślniejszy i lepszy, bo oparty budową swą o prawo Boże”!

Świetna charakterystyka zapadającego się kapitalizmu, ale zła i powierzchowna synteza przyszłego ustroju, w którym wedle przypuszczeń księdza kardynała

Inauguracyjne otwarcie szkoły zawodowej

W poniedziałek, dnia 2 listopada b. r. o godz. 7 wieczorem, w lokalu Zw. Zaw. Maszynistów Kolej., ul. Chmielna 9, odbędzie się otwarcie szkoły zawodowej, zorganizowanej przez Radę Zawodową m. Warszawy. Udział w otwarciu wezmą wszyscy słuchacze i zaproszeni goście.

Osobne zawiadomienia do słuchaczy o otwarciu szkoły rozsyłane nie będą.

WROGOM

EDWARD SZYMANSKI.

Ten wstręt, który mnie pali — do was i dzieł waszych, do waszych rąk drapieżnych i plugawych sumień, woła o rewolucję serc, pięści i maszyn! A wstrętu nic nie stłumi — i Jej n'ic nie stłumi!

Już wiem wszystko, już nie mam złudzeń: i przyzwoić otwartem!

poprzez was patrzę w przyszłość oczy

Och, jakże was serdecznie, straszliwie nienawidzę.

wy, pluskwy, żerujące na niebie i ziemi! Serca wasze są po to, by żołądkiem służyć,

móżg macie w szponach, głodnych, choć książki nie trawia.

We wszystkich krajach świata hasło wasze — użył

Wszystkie wasze religie mają godło — pajak.

Niema dla was żadnego Boga, ani ojczyzny!

Jest Bóg - gwałt, prawo - przemoc i ojczyzna-ziobł!

Prawdę w okratowanym, murowanym kojcu,

zamknęliście na trzy dni. Pilnujcie ten grób!

Macie zawsze najwyższą, szeleszczącą rację,

szelestem krwi, co w glebie syczy się przez banknot.

Pochylam twarz — nie pierwszy śmiałek i nie bankrut — pluję w pysk waszej trupiej quasi-wilizacji!

Widzę, co jest przedemną i co jest przed wami.

Widzę: mam mocne dionie na oodzienny trud.

Kował myśli, słów młotem wale, jak w dynamit,

w tę ziemię, aż wybuchnie i wyrzucił! wprzód!

Przyjdź, nasze nowe życie! Ruinom! Iby utracił

Ku słońcu cię wydzwignię ramion naszych gestwał!

Niech piorunami trzaśnie na zew jasnym jutrom

słowo, dziś okrzyk bólu — jutro pieśń zwycięstwa!

Och, wiem — co będzie dalej! Wolny oddech w płuca

i cel ten sam — i praca dla wszystkich, nie na was!

Cel — iść wzwyż i nikogo pod stopy nie rzucać,

praca — umiłowana, owocna, bezkrwawa! Juljuszwowi Wirskiemu dedykuję.

Warszawa, dnia 21.X 1931.

Z SALI SĄDOWEJ

WYROK UNIEWINNIJACY.

W sprawie tow. Wirskiego o „Nieposzanowanie władzy”.

W dniu 31 października r. b. Sąd Okręgowy (IX Wyzd. Karny) rozpoznał sprawę tow. Juljusza Wirskiego, oskarżonego o nieposzanowanie władzy. Tow. Wirski w dniu 1 lutego r. b., podczas toczącego się procesu o rzekomy zamach na Piłsudskiego, wychodząc z sali rozpraw zwrócił się do szatnego o palto, na które nie otrzymał numeru. Zachowanie się szatnego, pomimo kilkakrotnych prób i tłumaczeń spowodowało reakcję ze strony tow. Wirskiego, z czego wynikał protokół, a następnie sprawa o nieposzanowanie władzy. Sąd Grodzki wymierzył tow. Wirskiemu miesiąc aresztu.

Obrońca w 2-giej instancji adwokat tow. Gacki wnosil o uniewinnienie, motywując, że szatnia Sądni nie ma charakteru urzędowego, a czynność woźnego sprowadza się do podawania pał i pobierania za to napiwków i nie może być uważana za urzędowanie władz. Między innymi obrońca adw. Gacki wskazał na atmosferę polityczną, wywołaną przez znane procesy, która wpłynęła rozdrażniająco na tow. Wirskiego, czemu zresztą dawał wyraz, jako poeta na łamach „Robotnika”.

Sąd Okręgowy przychylając się do wywodów obrońcy, wyrok 1-szej instancji uchylił i tow. Wirskiego uniewinnił.

Najbliższe posiedzenie Rady Miejskiej

Prezydjum rady miejskiej ustaliło termin zwołania plenarnego posiedzenia rady na dzień 5-go listopada. Na porządku dziennym poza powtórzeniem sprawy wyboru prezesa rady miejskiej figuruje wniosek wotum nieufności dla prezydium magistratu w osobach prezydenta i wiceprezydentów wniesiony przez radnych lewicowych. Poza tem porządek dzienny obejmuje cały szereg spraw niezakończonych na ostatnim posiedzeniu rady.

Grabarz sądów przysięgłych

Jest ich w Polsce kilku; oficjalni i nieoficjalni; oficjalni, zbrojni w niby to naukę i doświadczenie; nieoficjalni — którzy w swych filuterynych umysłach przerabiają tę nabytą naukę w niby to pewniki; i z tym niewytwarznym towarem w ręku ogłaszają na rozmaitych „targach próżności”: „pochowaliśmy sąd przysięgłych”. Komisja kodyfikacyjna w osobie jej sekretarza generalnego p. Rapaporta i jej, od niedawna objawiony prorok, — Boy, zawiadomiła publiczność Polską o tym pogrzebie; pan Rapaport uczynił to w oficjalnym wydawnictwie, które przesiał największemu juryście „Wiadomości Literackich” Boyowi; ten — ze ślepą namiętnością neofity — wszystkim. Pochowali kogoś, kto mógł i powinien był żyć, gdyby nie oficjalni operatorzy i nieoficjalni asystenci - lekarze, w rodzaju Boy'a. I pysznia się ze swego dzieła.

„Wykreślić sąd przysięgłych z liczby wymogów konstytucji polskiej” — powiada sekretarz generalny. Wykreślić — powtarza namiętny neofita. „Polska tradycja obca jest sądom przysięgłych” powiada sekretarz. „Tradycji niema,

— powtarza neofita.

Tak jest, tradycji nie ma. Ale Polska tradycja obca jest również żarówece Edisona i asfaltowi na ulicach; niech żyje łojówka i dobre staro-polskie błotko. „To tylko sentymentalna rewolucja francuska powołała do życia bzdurną instytucję sądów przysięgłych, wyraz cikliwej wiary w kłamliwą siłę serc i głów narodu” — mówi sekretarz. „To tylko rewolucja i t. d. powtarza neofita. Głupia rewolucja, a tradycji niema!

Pewnego razu, księżna Matylda, córka króla Westfalskiego Hieronima Napoleona i kuzynka Napoleona III-go — słysząc bogo-bojne oburzenia swego otoczenia z racji „zamierania tradycji i ślepoty rewolucji” zawołała: „czego wy się tak skarżycie na rewolucję; gdyby nie rewolucja, sprzedawalibyśmy teraz pomarańcze na ulicach w Ajaccio”. Gdyby nie to że rozmaite tradycje pomarły i rewolucję z n'emi się nie liczyły, co byśmy teraz robili, my, niżej skromnie podpisany autor tej wzmianki, a może nawet p. sekretarz generalny? Sprzedawalibyśmy gdzieś na Szmulowi-

miejsce przy drzwiach zajął Witek.

Za chwilę znów się zmienia.

I tak — zamiast uczyć się czy bawić, wstają długie godziny przed sklepem, a potem, wracając gdzieś na Czerniaków czy Ochotę, opowiadają sobie o innych, łatwiejszych sposobach zdobywania chleba, o szczęściu jednego chłopca, któremu udało się zarobić od razu 50 gr. za otwarcie drzwiczek samochodowych. Stał on koło restauracji, w nocy. Kiepaństwo wychodzą, pobięga do auta i otwiera drzwi. Tym przy autach to dobrze, tylko małych odciążają. Idąc długimi ulicami, opowiadają sobie o „szczęściu” jednego i sorycie drugiego. Zawsze coś ściągnie i n'edy go nie przylapał!

I marzą o takim szczęściu i o takim sprycie...

I nie wiedzą ani kiedy, ani jak — wstępują na drogę „występku”.

Zagnal ich tam głód i brak opieki i beznadziejna atmosfera w domu i złe słowa matki.

Nie ujął się za nimi nikt, nie pomógł, nie zaopiekował, nie poradził.

Tylko potem dano pieczęć: „występn” i — ukarano.

Ukarano i — sprawiedliwości kapitalistycznego ustroju stało się zadość.

A tam — na przystankach tramwajowych, przed sklepami, obok teatrów, cukierni i kawiarni poniewierają się dzieci robotnicze, marnieją zdolności, przepadają — być może — talenty.

Tam dokonywa się na proletarjackich dzieciach — zbrodnia.

Baj,

nie i mocno i dotychczas żaden sekretarz generalny i żaden Boy klepsydry o pogrzebie Sądni przysięgłych nie rozwieszają.

Bezgraniczną może być naiwność neofity. Bo neofita ma serce, tkliwe. Więc myśli, że oficjalnym grabarzem chodzi o odebranie sądom przysięgłych prawa do bezzasadnej surowej represji. „Przysięgli stawiają szubienice, przysięgli skazują na śmierć” woła neofita. Nieszczęsny! Nie wie wcale, że oficjalnym panom matkom, za któremi powtarza on swój niepiękny pacierz, chodzi zupełnie o co innego. Zbytnej surowości sądów przysięgłych zupełnie się nie lekają; obawiają się zbytku łagodności, zbytku wejrzenia w ludzką słabość i grzesność; obawiają się tego bolesnego uczucia, które targa często każdym sędzią; „nie sądzicie, aby was nie sądzono”. Obawiają się także, że głębokie, ludzkie wejrzenie przysięgłych w starcia pomiędzy osobnikiem, a władzą, tej przejściowemu, czy stażem wcielaniem doprowadzą do tego że nie wszystko, co rzekomo ceszarowe, oddane będzie ceszarowi, bo ceszar może żądać zbyt wiele. Neofita sądzi, że oficjalni grabarze lekają się tych szubienic, które stawiają przysięgli... Nawny!

Ten historyk, który wmoził w oficjalnych grabarzy polskiego sądu przysięgłych, że to „sentymentalna rewolucja”, powołała przysięgłych do życia — śmieje się prawdopodobnie ze swych uczniów, jeśli, o czym wątpię, wierzy w ich łatwowierność. O neoficie mniejsza — ten tylko powtarza. Czyżby jednak i on nie wiedział, że dążenie do wydarcia sprawiedliwości z rąk wyłącznych sędziów zawodowców — w Anglii już w 13-tym wieku zrodziło się, rosło upar-

Z ŻYCIA PARTJI

WTOREK, 3 b. m.
EGZEKUTYWA W.O.K.R. P.P.S. Godz. 6
(Długa 19) posiedzenie Egzekutywy.

List otwarty

W sprawie Tow. Bibliotek Publicznych w Warszawie

Poniższy list otwarty daliśmy przed kilkoma dniami jedynie w części nakładu „Robotnika”, wobec czego powtarzamy go dzisiaj.

My, przedstawiciele czytelników, korzystających z 25 bibliotek Towarzystwa Bibliotek Publicznych — wobec groźby zamknięcia nam tych placówek z dn. 1 stycznia — w imieniu czytającego ogółu mieszkańców m. st. Warszawy oświadczamy, co następuje:

1. Nie damy odebrać sobie bibliotek, dzięki którym nasi Dziadowie i Ojcowie wyrastali na Polaków, które nas kształca i pomagają nam wychowywać dzieci na dobrych obywateli.

To zapowiadamy Radzie Miejskiej i Magistratowi m. st. Warszawy, my, obywatele m. st. Warszawy.

2. Nie pozwolimy na wyrażenie nam ciężkiej krzywdy moralnej.

O to prosimy Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, pp. Ministrów, pp. Senatorów i Posłów.

3. Poprzyć nas, dając choć drobne składki, ofiarowując bibliotekom książki.

To jest nasz apel do społeczeństwa, do prasy, autorów, wydawców, do wszystkich ludzi dobrej woli.

Mamy mało chleba, często zupełnie go braknie... Zbrodnią będzie odebrać nam jeszcze chleb duchowy i godziwą rozrywkę — dobrą książkę, która nas kształci, wychowuje, a nadewszystko krzepi i odpędza czarne myśli, dopomagając przetrwać czasy niedoli.

Tu następują podpisy przedstawicieli 25 bibliotek robotniczych stolicy.

NASZA RUBRYKA

Zaofiarowanie pracy

POTRZEBNA SŁUŻĄCA do wszystkiego. Czysta, z dobrym gotowaniem, Świadectwa długie, piśmienna. Senatorska 6 m. 34, 3 — 7, tel. 260-91.

Poszukiwanie pracy

KOREPETYCYJKA z zakresu 6-ciu klas gim. poszukuje. Łaskawe oferty do „Robotnika” dla „Studenta”.

STUDENTKA, długoletnia korepetytorka przyjmuje lekcje na warunkach b. skromnych. Ciepła 14 — 26.

MŁODA kobieta, poszukuje jakiegokolwiek pracy. Zgłoszenia do redakcji pod: „Skromne warunki”.

STUDENTKI, wykwalifikowane nauczycielki, poszukują lekcji. Dokształcają dorosłych. Szybkie postępy. Telef. 232-52.

INTELIGENTNA PANNA przyjmie dzieci na spacer. Wiadomość: Przemysłowa 36 — 18, P. Kaźmierczak.

MATEMATYKI, fizyki, francuskiego — dziela tania dyplomowany nauczyciel gimnazjalny. Nauczanie dorosłych, korepetycje. Tel. 264-85.

STUDENT UNIW. WARSZAW., doświadczony korepetytor i pedagog — udziela pomocy w nauce, przygotowuje do egzaminów we wszystkich przedmiotach nauki gimnazjalnej. Specjalność: łacina, francuski, niemiecki. Tadeusz Lisik, Pańska 111, m. 32.

KRAWCOWA przyjmuje wszelkie roboty w zakresie krawieczyny wchodzące. Robota b. solidna. Suknie od 8 zł. Ciepła 14—25.

MŁODA OSOBA poszukuje posługi na kilka godzin. Wiadomość ul. Poznańska 22 m. 62.

KUCHMISTRZ poszukuje posady, również przyjmując obywateli na różne przyjęcia i wesela w Warszawie i na wyjazd. Żelazna 41 m. 9.

JAKIEJKOLWIEK PRACY poszukuje praktykant felczerski, ze znajomością języka francuskiego.

Oferty składać do Red. „Robotnika” Wawerska 7, dla B. H.

STAN POGODY

DZIŚ POGODA ZMIENNA.

Przypuszczalny przebieg pogody dzisiaj: Rankiem pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanym lub niewielkim, miejscami mgły lub opary, w ciągu dnia na Północy i w Wielkopolsce zachmurzenie. Noc chłodna, rankiem temperatura w pobliżu 0, potem ocieplenie. Słabe wiatry południowe lub cisza.

Ogłoszenia drobne

Pokój umeblovany słoneczny, niekropujący zaraz odnajmie. Al 3-go Maja 2 m. 58 Dzwonić 313-80 od 9-4. 1028

Po wyborach gminnych na Śląsku Czechosłowackim

(Od naszego korespondenta).

Tegoroczne wybory gminne nabrały specjalnie ważnego znaczenia tak dla ludności polskiej, jako mające udowodnić słuszność jej protestów przeciwko systemowi spisu ludności, jak też dla nacjonalistycznych żywiołów czeskich które postawiły sobie za cel unaocznic rzekomą bezpodstawność tych protestów.

Dlatego też obydwie strony z wielką energią przystąpiły do wyborów, które odbywały się z napięciem i zainteresowaniem niemniejsze, niż przy wyborach sejmowych.

Na ogólną liczbę 813 mandatów Polacy uzyskali 454 Czesi 306, Niemcy 46 i Żydzi 7 mandatów. W porównaniu z wianiem niemniejszym, niż przy wyborach 1927, na 780 mandatów Polacy mieli 414, Czesi 317, Niemcy 51, a więc Polacy zyskali obecnie nadwyżkę w

liczbie 40 mandatów, Czesi stracili 11 a Niemcy 5.

Należy przytem mieć na względzie, że polski sukces wyborczy ma nietylko ogromne znaczenie moralne, dla zwycięskiej mniejszości, ale pociąga za sobą nie-mniej ważne skutki praktyczne oddając w większości gmin kierownictwo niemi w ręce polskie a zatem wzmacnia wpływ polskie na miejscowe sprawy gospodarcze i kulturalne, które w wielkim stopniu są uzależnione od kierunku polityki zastępstw gminnych.

Obecne wybory gminne zatem dają kłam twierdzeniom czeskich nacjonalistów jakoby ludność polska na Śląsku czechosłowackim kurczyła się z roku na rok, ostatecznie zdyskredytowały tendencje przeprowadzone w tym kraju spis ludności i wzmocniły pozycje polskiej ludności.

Zmiany w rozkładzie jazdy

W celu ulepszenia komunikacji podmiejskiej na przestrzeni Warszawa — Skierniewice i w związku ze zmianą godzin urzędowania, uruchamia się, poczynając od poniedziałku 2 listopada, dodatkowy pociąg osobowy Nr. 1129 z Warszawy do Grodziszka Maz. Ojdzdż z dworca Warszawa Gł. o godz. 16.35 z postojami na wszystkich stacjach i przystankach osobowych.

Od tegoż dnia poc. osobowy Nr. 27 z Warszawy do Skierniewic, odchodzący z dworca Warszawa Gł. o godz. 16.25 nie będzie się zatrzymywał na przystankach osob. Włochy, Ursus i Piastów i przybywać będzie do Skierniewic o godz. 17.53.

Spis poborowych

Dzisiaj, w kolejnym dniu spisu poborowych rocznika 1911, zamieszkałych w obrębie m. stoł. Warszawy oraz przebywających faktycznie w tym czasie w stolicy, a nie mających stałego miejsca zamieszkania w kraju, lub których miejsce zamieszkania nie jest wiadome, winni stawić się w wydziale wojskowym magistratu (Florjańska 10) w godz. od 9—13 zamieszkał na terenie X komisarjatu P. P., nazwiska których rozpoczynają się na litery od M do Z.

Liczne samobójstwa

Na rogu ul. Szpitalnej i Zgoda napila się esencji octowej 36-letni Bronisław Semaiałow (Dobra 20), bez pracy. Pogotowie przewiozło desperatkę do domu.

Na moście ks. Poniatowskiego wczoraj o godz. 5-ej rozległ się wystrzał rewolwerowy. Gdy nadbiegł dyżurujący w pobliżu policjant, ujrzał na ławce kamiennej nieprzytomnego mężczyznę, któremu z rany w klatce piersiowej sączyła się krew. Desperatem okazał się 32-letni Konstanty Wroczyński (Bugaj 5) urzędnik centrali P. K. O.

Wczoraj rano w gmachu P. A. S. T. (Zielna 39) szwajcar miejscowy, Tomasz Feler, nie mogąc doczekać się zmiany, udał się do suterenu, gdzie mieśoił się

CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE

BEZROBOCIE WE FRANCJI

Liczba bezrobotnych wynosiła w dniu 24 ub. m. 51.654 osób, w porównaniu z 44.117 w poprzednim tygodniu.

ZDERZENIE SAMOLOTÓW.

Donoszą z Buenos Aires, że 4 aeroplany zderzyły się w powietrzu. 1 lotnik poniósł śmierć na miejscu, a 5-ciu odniosło ciężkie obrażenia.

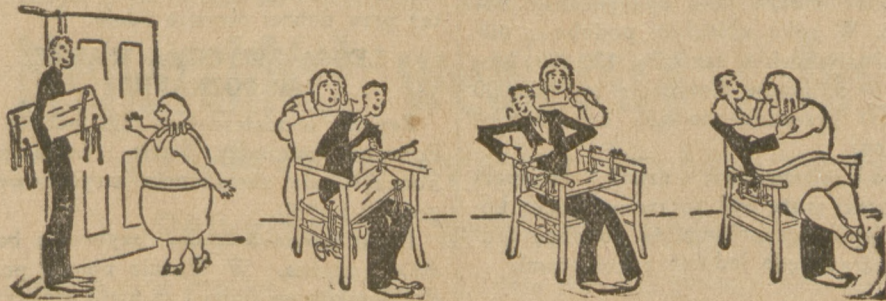
ROTTERDAM W OPALACH FINANSOWYCH.

Miasto Rotterdam znajduje się w trudnościach płatniczych i zwróciło się do rządu holenderskiego z prośbą o pomoc finansową. „Telegraaf” donosi, iż burmistrz Rotterdamu zawiadomił rząd, że jeżeli miasto nie otrzyma pożyczki, zmuszony będzie w ciągu listopada ogłosić moratorium. Długi miasta wynoszą 325 milionów guldenów.

FORD OBNIŻA ZAROBKI.

Zakłady Forda w Detroit zamierzają obniżyć zarobki dziennie robotników z 7 na 6 dolarów. Pozostałe płace robotników i pensje urzędników obniżone mają być o 15%.

Humor zagraniczny



Trzeba sobie umieć radzić.

DRUKARNIA „ROBOTNIK”

ZAOPATRZONA W NOWOCZESNE URZĄDZENIA TECHNICZNE PRZYJMUJE ZAMÓWIENIA

na DZIENNIKI I CZASOPISMA

ORAZ WSZELKIEGO RODZAJU DRUKI

ADRES: WARSZAWA, UL. WARECKA 7

Co grają w Teatrach

TEATR ATENEUM: Codziennie „Szkoła obłudy” Jules Romains'a z Jaraczem na czele zespołu.

TEATR POLSKI gra codziennie arcydzieło Szekspira „Romeo i Julia”.

TEATR MAŁY. Dziś komedia francuska „Azais” z K. Junoszą-Stepowskim i M. Maszyńskim.

TEATR NA CHŁODNEJ. Codziennie „Świerszcz za koninem” Dickensa w inscenizacji Aleksandra Węgierki.

TEATR „NOWOŚCI”. Dziś operetka L. Kalmana „Fiołek z Montmartre”.

TEATR MELODRAM. Dziś nieodwołalnie ostatnie przedstawienie barwnej, wesołej, melodyjnej „Królowej przedmieścia”. Kto nie zna jeszcze piosenki o „Oleandrach”, polki „Rachciachciach”, ballady o pelerynie i brzydkiej kochance, oraz niezliczonej ilości śpiewek i tańców andrusowskich — niech korzysta z tej bezwzględnie ostatniej sposobności.

Jutro teatr nieczynny z powodu generalnej próby, w środę dramat w 6 obrazach p. t. „Sprawa Dreyfusa”, odtwarzający słynny proces polityczny oraz jego tło społeczne w sposób obiektywny, lecz z nieublaganą prawdą.

TEATR „WESOŁE OKO”. Codziennie rewia „Bez paszportów i wiz”.

BANDA. Kabaret komików. Ostatnie dni otwarcia „Ta banda pięknie gra”. W najbliższych dniach premiera nowej rewii.

TEATR „MORSKIE OKO”. Codziennie rewia inauguracyjna „Hollo! Ameryka!”.

TEATR „NOWY ANANAS”. Codziennie rewia „Od Adama i Ewy” w wykonaniu całego zespołu.

TEATR „MIGNON”. Codziennie rewia „Jedziemy na całego”.

OPERETKA w „HOLLYWOOD”. Codziennie operetka „Incognito” z L. Messal.

TEATR DLA WSZYSTKICH. Codziennie w lokalu Robotn. Tow. Przyjaciół Dzieci jednoaktówka Rydla p. t.: „Z dobrego serca” i dwuaktowa farsa Gella p. t.: „Swatka”. Początek o godz. 9 wiecz.

Dziś w Radio

9,00 — 10,00. Transmisja nabożeństwa. 11,40 — 11,55. Przegląd Prasy. 11,58 — 12,05. Sygnał czasu. Hejnał z wieży Mariackiej. 12,05 — 12,10. Odczytanie programu na dzień bieżący. 12,10 — 12,15. Komunikat PIM-a. 12,15 — 13,15. Płyty gramofonowe. 13,15 — 14,45. Przerwa. 14,45 — 15,05. Płyty. 15,05 — 15,15. Komunikat gospodarzy. 15,15 — 15,25. Przegląd komunikacyjny. 15,25 — 15,45. Odczyt z cyklu dla nauczycieli „Czynnik moralne i estetyczne w literaturze polskiej w. XVI-go” — wygl. dr. Z. Szymdłowa. 15,45 — 15,50. Komunikat dla żeglugi i rybaków. 15,50 — 16,20. Płyty. 16,20 — 16,40. Lekcja języka francuskiego. 16,40 — 17,10. Płyty. 17,10 — 17,35. „Świat żywych — a świat zmarłych” — wygl. dr. K. Zawistowicz. 17,35 — 18,50. Muzyka religijna w wyk. chóru Katedralnego pod dyr. ks. H. Nowackiego. 18,50 — 19,15. Rozmaitości. 19,15 — 19,25. „Bieżące wiadomości rolnicze” — wygl. p. J. Piatek. 19,25 — 19,30. Odczytanie programu na dzień następny. 19,30 — 19,45. Płyty. 19,45 — 20,00. Prasowy Dziennik Radiowy. 20,00 — 20,15. I-sza pogadanka z cyklu „Wstępne wiadomości muzyczne” — wygl. p. K. Stromenger. 20,15 — 21,45. „Widma” sceny lirycznej z poematu Adama Mickiewicza „Dziady” z muzyką Stanisława Moniuszki. 21,45 — 22,00. Feljton p. t. „Tym co poległ” — wygl. pułk. J. Ulrych. 22,00 — 22,40. Muzyka religijna z płyt. 22,45 — 22,50. Komunikaty. 22,50 — 22,55. Wiadomości sportowe.

Z FILHARMONJI

Artur Rubinstein.

Artysta, jak każdy człowiek, posiada lepsze i gorsze chwile w swojej sztuce. Te lepsze dają mu rozgłos, sławę, wpływ na otoczenie to gorsze — przechodzą często niezauważone, a często kwalifikują wirtuoza czy kompozytora do rzędu miernych lub słabych. U każdego artysty skala jego plusów i minusów jest oczywiście różna.

Ostatni występ A. Rubinsteina należał do tych średnich, zewnątrznie tylko błyszczących. Wykonanie koncertu Mozarta — po zeszlotygodniowym występie Casadesusa — nikogo chyba nie przekonało, w koncercie Szopena cała uwaga wykonawcy koncentrowała się na rekordowym chyba tempie, a „bisy” z „Nawarrą” Albeniza na czele, były — jak na potęgę wirtuozowską Rubinsteina — szare i jakby zmechanizowane. Co nie przeszkadza, że powodzenie pianisty ani na chwilę nie spadło ze swego zwykłego zenitu.

H. D.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

INTYMNY ROMANS

pięknej lady Falkland (MARIE BELL) i wytwornego markiza de Sévigne (JEAN ANGELO) test tematem fascynującego filmu p. t.

wg. słynnej powieści Claude Farrère'a Wkrótce w kinie „MAJESTIC”

malestic DZIŚ arcydzieło reżys. AUGUSTO GENINY

MIŁOŚĆ ŻOŹZETY (Les amours de minute) W rolach głównych: DANIELA PAROLA PIOTR BACZEW RYTMI TEMPO! NAPIĘCIE! SZAL KANKANA!

COLOSSEUM Pocz. o g. 6 Płomienna Meksykanka LUPE VELEZ W FILMIE

„Kobieta z bruku” W pozostałych rolach: JETTA GOYDAL WILLIAM BOYD MAŁA SALA: P. 5, 7, 9, 15, niedz. o 3 BEBE DANIELS „CÓRKA ZORRY” Dla młod. dozwolone Ceny zł. 1 i 1,50

DŹWIĘKOWY KINOTEATR MIEJSKI

Początek o godz. 6.30. Niedzie o godz. 5 pp

GRETA GARBO.

W dźwiękowcu „ROMANS” NADPROGRAMY

KINO REWJA ZNICZ Śniadeckich 5

Dziś najpotężniejszy film

„SERCE LOTNIKA”

Na scenie 20 osób, humor śpiew, tańce z udziałem całego zespołu pod kier. króla humoru Stanisława WOLINSKIEGO.

p. t. HALLO WARSZAWA Wszyscy do „Znicza”. „Znicz” dla wszystkich

„ATLANTIC” Chmielna 35. P. 4, 6, 8, 10, 10

10-ciu z PAWIAKA

UWAGA: Na pierwszy (g. 4) i na ostatni (godz. 10) seans

CENY ZNIŻONE.

Dla młodzieży — specja'ne ulgi.

KINO FILHARMONJA

Pocz. 6, 8 i 10 SŁODKA

JANETTE MAC DONALD

śpiewa, tańczy, kocha i uwodzi jako

„NARZECZONA Z LOTERJI”

Nad program dodatki dźwiękowe.

Co wyświetlają kina?

ADRIA PALACE: „Triumf walca”. ATLANTIC: „Dziesięciu z Pawiaka”. APOLLO: „Buster na froncie”. COLOSSEUM: „Kobieta z bruku”. W malej sali: „Córka Zorry”. CASINO: „Maradu”. CAPITOL: „Dafnis i Chloe”. CZARY: „Wesoły tydzień”. CRISTAL: „Charlie Chaplin bezrobotny”. FORUM: „Tajemniczy Dżem” i „Niezapłacone radio”. FIHARMONAJA: „Naręczona z loterji”. HELJOS: „Noce marokańskie”. HEL: „Igraszki pieniądza” i rewia. KOMETA: „Zdobycwa serc”. LOTOS: „Dusze czarnych”. LUX (Elektoralna 21): „Niewolnica miłości” ze Smosarską i Węgrzynem. MEWA: „Sewilla miasto miłości” i „Jeszcze jeden kochanek”. MIEJSKI: „Romans” z Gretą Garbo. MAJESTIC: „Miłość Zor’atty”. PAN: „Rok 1980”. PALACE: „Ulubieniec bogów”. POPULARNY (Radna 14): „Motyl brukowy”. ROXY: „Jej chłopczyk” i rewia. SOKÓL: „Rio Rita”. SPLENDID: „Odrodzenie”. STYLOWY: „Rozwódka”. ŚWIATOWID: „Wesoły porożnik”. TOMBOLA: „Za oceanem” i „Serce kobiety”. TON: „Hadzi Murat”. URANJA: „Pat i Patlachon jako bohaterowie”. UCIECHA: „Powrót do życia”. WISŁA: „Ostatni monarcha” i rewia. ZNICZ: „Serce lotnika”.

SZTAFETA ROBOTNICZA

Sportowe kadry proletariatu świata

Jednym z najpotężniejszych związków sportowych na kuli ziemskiej jest niewątpliwie Międzynarodowy Socjalistyczny Związek Sportu Robotniczego i Kultury Cieleśnej (Union Internationale Socialiste pour l'Education Physique et le Sport Ouvrier). Związek ten założony został właściwie jeszcze przed wojną, w 1914 roku w Brukseli, ale wojna i związane z nią wypadki nie pozwoliły na rozpoczęcie jego działalności. Dopiero w 1920 roku, a więc w 6 lat później, odbył się w Lucernie pierwszy Międzynarodowy Robotniczy Kongres Sportowy, na którym zakreślono organizacyjne ramy międzynarodowego sportowego ruchu robotniczego. Do Związku przystąpiły wówczas Anglia, Niemcy, Belgia, Czechy, Francja, Finlandia i Szwajcaria.

OLBRZYMI ROZWÓJ SPORTU ROBOTNICZEGO.

Początkowo praca szła dość opornie. Był to bowiem okres wprawdzie już powojenny, ale widmo wojny światowej jeszcze nie zniknęło z horyzontu, a nad całą Europą unosił się cień rewolucji rosyjskiej. W następnych latach jednak rozwój sportu robotniczego przeszedł wszelkie oczekiwania.

W przeciągu kilku lat Związkowi udało się zjednoczyć, pod swym sztandarem — wszystkie robotnicze związki sportowe na kuli ziemskiej (oprócz komunistycznych naturalnie). Do jakich imponujących rozmiarów zaś doszedł już rozwój międzynarodowego sportowego ruchu robotniczego najlepiej ilustrują nast. cyfry.

1.757.000 ROBOTNIKÓW - SPORTOWCÓW.

Otóż do Związku robotniczego przystąpiło dotychczas 25 państw, z tego 22 europejskich, Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, Argentyna i Palestyna, jedyne państwo w Azji, gdzie istnieje sportowy ruch robotniczy. W 1920 roku, t. j. w chwili założenia Związku liczba robotników sportowców wynosiła 360.000, obecnie po 10 latach Związek liczy już 1.757.000 czynnych członków, z tego 1.415.000 mężczyzn i 342.000 kobiet.

NIEMCY, AUSTRJA I CZECHOSŁOWACJA NA CZELE.

Pod względem ilościowym prym wierzają Niemcy. Ich „Zentral Kommission für Arbeiter Sport u. Körperpflege” posiada 1.570.000 klubów i 1.170.000 członków. Znamiennie jest, że największym związkiem niemieckim jest gimnastyczny, który liczy 650.000 członków, na drugim miejscu jest kolarski z 120.000, a na trzecim dopiero piłkarski z 100.000 członków.

Na drugim miejscu w tabeli znajduje się mała Austria. Do austriackiego „Arbeiterbund für Sport und Körperkultur” należy 2650 klubów i 272.000 członków. Pod względem rozwoju sportu robotniczego Austria

góruje bezapelacyjnie nad Niemcami. Posiada bowiem 272.000 sportowców na 6 milj. mieszk., podczas gdy Niemcy mają 1.170.000 sport. na 64 milj. mieszk. Rozwój ten da się łatwo wytłumaczyć specjalną opieką Magistratu „Czerwonego Wiednia” i tem można również wyjaśnić fakt, że 90 procent członków znajduje się w Wiedniu, a 10 procent w innych prowincjach i okręgach. Austriacki Związek jest jedynym, który uprawia między innymi również lotnictwo sportowe, przyczem Związek w tym celu zakupił szereg własnych samolotów.

Na następnym miejscu w liście umieszczona jest Czechosłowacja z 2 potężnymi związkami i 175.000 członków. Z tego czeski „Svaz Delnických Telocvičných Jednot” posiada 1032 klubów i 110.000 członków, a niemiecki „Arbeiter Turn und Sportverband Aussig” 480 klubów i 65.000 członków.

Na czwartym miejscu znajduje się fiński związek „Työväen Urheiluliitto” — 450 klubów i 37.000 członków, na piątym — Szwajcaria, której „Arbeiter Turn und Sportverband” liczy 275 klubów i 23.000 członków. Francja z 3 związkami i 19.503 członków usadowiła się na szóstym miejscu, przyczem Francja cała liczy 4.000 klubów, a 2 alpejskie związki „Federation Sportive du Travail d'Alsace et de Lorraine” — 261 klubów i 15.502 członków.

POLSKA NA SIÓDMYM MIEJSCU.

Siódmą z kolei jest Polska z 4 związkami i około 15.000 członków. Z tego „Związek Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych” posiada 90 klubów i 7.000 czł. Żydowski Stow. Rob. Wych. Fizyczn. „Jutrznia” — 51 klubów i 3057 członków, niemiecki „Arbeiter Turn und Sportbund” 7 organizacji i 2790 czł., a ukraińska „Holowna Luhowa Rada” około 2000 czł. (Ta ostatnia organizacja jest obecnie rozwiązana).

Dalsze miejsca w tabeli zajmują: belgijska „Federation Ouvriere Socialiste d'Education Physique, Sportive et Morale” — 450 klubów i 10.300 członków, lotewski „Stradnieku Sports un Sargs” — 100 klubów i 5000 członków, palestyński „Hapoel” — 20 klubów i 5190 czł., angielski „British Workers Sports Federation” — 4000 członków, duński związek — 8.000 członków, rumuński „Uniunea Societatilor Sportive Muncitoresti din Romania” 11 klubów i 2900 członk, holenderski „Nederlandsche Arbeiders Sportbond” — 2000 członków, a-

merykański „Worker Gymnastic and Sport Alliance of the United States of America” — 1000 członków, estoński „Eesti Tõllisportid Liit” — 1000 członków, węgierski „Munkas Testedto Egyesület” — 1000 członków, jugosłowiańska „Svoboda” — 1000 członków, luksemburski związek — 1000 członków, argentyński — 1000 członków, portugalski — 500.

SPORTY UPRAWIANE PRZEZ ROBOTNIKÓW.

Co do sportów uprawianych przez robotników, to na pierwszym miejscu znajdują się gimnastyka i piłka nożna. Na 25 państw, należących do Międzynarodowego Związku Robotniczego, piłka nożna i gimnastyka uprawiana jest w 19 państwach, lekkoatletyka w 17, sporty wodne w 14, ciężkoatletyka i gry sportowe w 13, sporty zimowe w 10, turystyka i kolarstwo w 8, tenis w 4, przystosowanie wojskowe i harcerstwo w 3, hokej, boks, strzelecki sport w 2, wreszcie lotnictwo, rybołówstwo i jiu-jitsu — w 1.

POZIOM SPORTU ROBOTNICZEGO.

Poziom sportu robotniczego jest bardzo wysoki o ile chodzi o lekkoatletykę, w innych dziedzinach brak nam cyfr porównawczych, gdyż związki robotnicze przeważnie nie należą do związków ogólnopanaństwowych i tem samem nie biorą udziału w rozgrywkach o mistrzostwo.

SPORTOWA PRASA ROBOTNICZA.

Poszczególne związki wydają ogółem 48 własnych pism o łącznym nakładzie 796.000 egzemplarzy, z tego Niemcy mają 16 pism — 405.000 egzemplarzy nakładu, Austria 12 pism i 347.000 egz., Czechosłowacja 11 pism i 121.000 egz. Wszystkie inne państwa wydają 9 pism o nakładzie 102.400 egzemplarzy.

Niedziela na boiskach

Sensacje ligowe

GARBARNIA ZWYCIĘZA WARSZAWIANKĘ 3:1 (2:1).

Rozebrany w Warszawie mecz o mistrzostwo Ligi pomiędzy Garbarnią a Warszawianką przyniósł Garbarni pewne zwycięstwo w stosunku 3:1 (2:1).

W Anglii istnieje kobieca drużyna piłkarska

W Anglii istnieje od dłuższego czasu kobieca drużyna piłkarska. Drużyna ta znajdująca się pod kierownictwem trenera Dicka Kerra opanowała w dość wysokim stopniu naogół trudny dla kobiet kunszt futbolu. Piłkarki angielskie nie mają jednak zbyt wiele okazji do spotkań z powodu braku przeciwniczek. Na kontynencie bowiem istnieje zaledwie jedna kobieca drużyna „Hirondelles” w Paryżu. W innych krajach próby założenia drużyn kobiecych kończyły się fiaskiem. Trzeba jednak przy-

Wyróżnienie polskiej lekkoatletyki

Niemiecki dziennik sportowy „B. Z. am Montag”, podaje w ostatnim zeszytce bardzo ciekawą statystykę tegorocznych międzypaństwowych meczów lekkoatletycznych. Podkreśla on, że obok Niemców, Polska była w roku bieżącym najczynniejszym krajem, gdyż oba te państwa rozegrały po 5 spotkań międzypaństwowych. Niemcy stoją naturalnie na pierwszym miejscu, gdyż wsty stkie spotkania zostały rozstrzygnięte

na ich korzyść. Co do drugiego miejsca, to niemiecki dziennik przyznaje go Polsce, gdyż wygrała w r. bież. trzy spotkania. Dziennik zaznacza naturalnie, że Węgry i Włochy pokonały Polskę, a Finlandia rozegrała tylko jeden mecz, a także prawdopodobnie Anglia i Szwecja stoją wyżej od Polski, w każdym jednak razie wyróżnienie Polaków jest bardzo zaszczytne.

NAJBARDZIEJ ROZWIĘTYM JEST SPORT ROBOTNICZY W ŚRODKOWEJ EUROPIE.

Sport robotniczy rozwinięty jest przede wszystkim silnie w Środkowej Europie (Niemcy, Austria, Czechosłowacja). W tych trzech państwach istnieje on już kilkadziesiąt lat i olbrzymi jego rozwój jest zupełnie nieproporcjonalny do stanu w państwach pozostałych. Miejsce pośrednie zajmują państwa Europy Zachodniej (Francja, Belgia, Holandia), Wschodniej (Polska, Rumunia) i północno-wschodniej Europy (Finlandia, Łotwa). W Europie południowej nie może się on rozwinąć z powodu stanu politycznego tych państw. Najbardziej sport robotniczy rozwinięty jest w krajach anglosaskich (Anglia, Stany Zjednoczone), które liczą razem mniej członków niż ich posiada mała Palestyna w Azji.

I. Klibański.

Sensacyjne zwycięstwo reprezentacji Warszawy nad Śląskiem 10:6

W Warszawie w wielkiej sali Colosseum odbył się w niedzielę długo oczekiwany mecz bokserski pomiędzy reprezentacją Warszawy i Śląska. Zawody zakończyły się rewelacyjnym zwycięstwem pięściarzy Warszawy w stosunku 10:6. Trzeba przyznać, że zwycięstwo było zupełnie zasłużone. Bokserzy śląscy bowiem wykazali ogromną poprawę. W poszczególnych wagach wyniki były następujące:

W wadze muszej Wiczeorek (Warszawa) okazał się zupełnie równorzędny przeciwnikowi Plucicka (Śląsk). Wynik remisowy jest sprawiedliwym miernikiem sił.

W wadze koguciej Kazimierski odniósł zasłużone zwycięstwo nad cięższym o kategorię Moczko (Śląsk).

W wadze piórkowej Goss (W.) wygrał walkowerem z powodu nadwagi Rudzkiego (Śląsk). Spotkanie towarzyskie zakończyło się sensacją w postaci wyniku remisowego.

W wadze lekkiej Birenzweig (W.) pokonał na punkty Białasa (Śląsk).

W wadze półśredniej Gburski wywalczył wynik remisowy z Karpińskim (W.).

W wadze średniej Wiczeorek (Śląsk) wygrał na punkty z Garbarzem (W.).

W wadze półciężkiej Mizerski (W.) zwyciężył walkowerem z powodu błąka przeciwnika. Z reprezentacją Śląską przejechał Wystrach, ale okazało się, że ten ostatni nie został jeszcze zwolniony z gdańskiej „Gedani”.

W wadze ciężkiej Durawa (W.) przegrał niesłusznie z Lisowskim (Śląsk).

REWELACYJNE ZWYCIĘSTWO 22 P.P. NAD NAPRZODEM

W Lipinach na G. Śląsku odbył się w niedzielę pierwszy finałowy mecz o wejście do Ligi pomiędzy 22 p. p. a Naprzodem. Mecz przyniósł olbrzymią sensację w postaci zwycięstwa 22 p. p. 4:3 (3:2).

Trzeba przyznać, że zwycięstwo drużyny wojskowej było zupełnie zasłużone. Wynik cyfrowy raczej krzywdzi gości, którzy mieli przez cały czas silną przewagę nad miejscowymi.

MAKABI WILEŃSKA W WARSZAWIE

W sobotę i niedzielę bawiła w Warszawie Makabi wileńska. Pierwszego dnia rozegrała ona mecz towarzyski z rezerwą Polonii, przegrywając 1:4 (0:3). Następnego dnia goście zrewanżowali się, bijąc niesłusznie Gwiazdę 3:1.

INNE MECZE PIŁKARSKIE W WARSZAWIE

Rozebrany w Warszawie na boisku Skry mecz pomiędzy Makabi a Marymontem zakończył się niespodziewanym zwycięstwem Makabi 3:2 (2:1). Drużyna robotnicza wystąpiła w silnie ostatecznym składzie.

GARBARNIA WCIĄŻ NA CZELE TABELI LIGOWEJ

Po niedzielnych zawodach ligowych tabela przybrała następujący wygląd: 1) Garbarnia 28 pkt. 2) Wisła 26 pkt. 3) Legia 25 pkt. 4) Warta 23 pkt. 5) ŁKS. 22 pkt. 6) Pogoń 22 pkt. 7) Ruch 21 pkt. 8) Polonia 17 pkt. 9) Cracovia 17 pkt. 10) Czarni 12 pkt. 11) Lechia 11 pkt. 12) Warszawianka 10 pkt.

Najlepsi na świecie bokserzy

Amerykańskie pismo sportowe „The Ring” zamieszcza następującą listę najlepszych na kuli ziemskiej bokserów: Waga ciężka: 1) Max Schmelling (mistrz świata — Niemcy), 2) Jack Sharkey (Ameryka), 3) Mickey Walker Waga półciężka: 1) Maxie Rosenbloom (mistrz świata, Ameryka), 2) Jim Maloney, 3) Jim Slattery.

Waga średnia: 1) Marcel Thil (Francja), 2) Vince Dundee (USA), 3) Dave shade (USA), 4) Harry Smith (USA).

Waga półśrednia: 1) Jack Thompson (mistrz świata — USA), 2) Quitere (Meksyk), 3) Suarez (Meksyk).

Waga lekka: 1) Battalino (mistrz świata — USA), 2) Fred Miller (USA), 3) Earl Maestro (USA), 4) Kid Francis.

Waga kogucia: 1) Al Brown (mistrz świata Panama), 2) Pete Sanstool (Norwegia), 3) Newboy Brown (USA).

Waga musza: 1) Young Perez (mistrz świata - Fr.), 2) Wolgast, 3) Genaro.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnośnieniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnośnienia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr. CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.